

## WSPÓLNA AKCJA „ŻYCIA” I WYDZIAŁU RUCHU DROGOWEGO KW MO

# UWAŻAJ W DRODZE ŻYCIE JEST DROGIE

Zbliża się okres wzmożonego ruchu. W związku z tym redakcja naszego tygodnika — wspólnie z Wydziałem Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO — rozpocznie w najbliższym czasie akcję pod hasłem „Uważaj w drodze, życie jest drogie”, której celem będzie działalność profilaktyczna oraz wyjaśniająca przepisy kodeksu drogowego, na konkretnych przykładach z naszego województwa. Pragniemy służyć pomocą wszystkim właścicielom pojazdów, poprzez systematyczne prowadzenie na naszych łamach kącika motoryzacyjnego. Naszych Czytelników, których zainteresuje ta ini-

cyjatywa, zachęcamy do współredagowania nowej rubryki oraz nadsyłania pytań, na które odpowiadać będą eksperci ruchu drogowego.

Przeprowadzona ostatnio akcja Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej MO w Przemyśle ujawniła szereg przypadków naruszania podstawowych przepisów przez kierowców i pieszych. 450 osób ukarano mandataми, w tym aż 177 pieszych. Ta grupa użytkowników dróg stwarza duże zagrożenie bezpieczeństwa.

W dalszym ciągu plagą na jezdniach są pijani kierowcy. Podczas jednej kontroli ujawniono 14 przypadków prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu.

Wielu kierowców wykazuje także lekceważenie bądź nieznaną część przepisów kodeksu drogowego. Są również tacy, którym sporo trudności nastręcza prowadzenie pojazdów w miastach.



Zbyt często karetki pogotowia wzywane są do tragicznych wypadków. Pamiętaj: bądź ostrożny w drodze, życie jest drogie...  
Fot. T. Z.

TYGODNIK SPOŁECZNY

NAKLAD 13 110

# ŻYCIE PRZEMYSKIE

NR 9 (487)

ROK XI

2 MARCA 1977 R.

CENA 2 ZŁOTE

## GDY PIEJE CZERWONY KUR

— Straż pożarna z czym mi się kojarzy? No oczywiście, że z gaszeniem ognia. Czy nie więcej nie przychodzi mi na myśl? Chwilęczkę. Przypominam sobie zawody sprawnościowe, słyszałem o istnieniu orkiestr i zespołów artystycznych, aha, są przecież okresowe kontrole bezpieczeństwa ppoż. — oznajmił zagadnięty przechodzień. Trzeba przyznać, że wiedział dużo, z grubsza — właściwie wszystko o działalności strażackiej braci.

Przechodząc do sedna sprawy...

Najczęściej pastwą ognia padają gospodarstwa indywidualne. Na wsi panuje dość duże zagrożenie z uwagi na zwartą zabudowę i to z łatwopalnego materiału (drewno, papa, niekiedy jeszcze strzechy). Co było powodem pożarów. Na pierwszym miejscu wymieniam się nieostrożność dorosłych, a potem w kolejności — wady urządzeń elektrycznych i ogrzewczo-kominowych oraz zapalaki w ręku dziecka.

A zatem co z profilaktyką? Współ z Zakładem Energetycznym podjęto akcję kompleksowego przeglądu i konserwacji instalacji elektrycznej w tych miejscowościach, gdzie zakładano ją najwcześniej. Na początek wytypowano cztery wsie, przy czym w trzech przegląd już zakończono.

Sojusznikiem straży jest również PZU. Przy udziale jego funduszy prewencyjnych wymienia się pokrycia dachowe, buduje remizy, zbiorniki wodne, drogi i mosty. Wszystkie te poczynania bądź zmniejszają zagrożenie pożarowe, bądź ułatwiają interwencję, kiedy zajdzie konieczność likwidacji ognia.

Przemyskie plasuje się w czołówce krajowej, jeśli idzie o ilość i jakość pożarów. Dość powiedzieć, że ponad 88 procent pożarów ugaszono w zarodku, co świadczy o szybkości i skuteczności interwencji

straży. Alarm podnosi się szybko, jako że niemal 90 proc. miejscowości posiada połączenie telefoniczne. Gorzej jest z wodą, gdyż wystarczające jej ilości ma tylko 99 wsi na 401 w województwie, a w 12 nie ma żadnego zbiornika. To już poważny problem! Wiele jednostek OSP nie ma należytego wyposażenia, a sprzęt który posiada nie jest właściwie konserwowany (nieraz z powodu braku remiz), co ujemnie wpływa na skuteczność działania.

Sprawą naczelną jest zapobieganie pożarom. Obowiązek ten ciąży na całym społeczeństwie, wymaga zatem większego wyczulenia na wszelkie rażące przejawy zagrożenia pożarowego. A tymczasem różnie z tym bywa. Najlepszy dowód, że kierownictwa zakładów nie kwapią się do zwalniania pracowników na szkolenia, by doskonalili swe umiejętności.

W okresie od czerwca 1975 r. do listopada 1976 r. przeprowadzono 780 kontroli w zakładach produkcyjnych i ponad 45 tys. inspekcji w chłopskich zagrodach, warsztatach rzemieślniczych, placówkach handlowych itp. jednostkach. Na osoby lekceważące zasady bezpieczeństwa nałożono sto kilkadziesiąt mandatów, a kilkanaście spraw skierowano na kolegia.

Strażacy są często inicjatorami czynów społecznych. W samym tylko roku 1975 wykonali prace (przy budowie remiz, zbiorników wodnych, dróg itp.) o wartości 10,8 mln złotych. We współzawodnictwie przodują OSP w Gaci Przeworskiej, Wiązownicy i w Przeworsku.

Życie kulturalne koncentruje się w 88 świetlicach i klubach strażaka. Działają w nich zespoły teatralne, chóralne i taneczne oraz 7 orkiestr dętych. W czerwcu ub. roku zespół teatralny działający przy OSP w Dynowie zwyciężył w V Przeglądzie Zespo-

łów Teatralnych Polski Południowej, który odbywał się w Paczkowie. W organizacji imprez k.o. wyróżniają się OSP w Zarzeczcu, Krzeszowicach i Gaci.

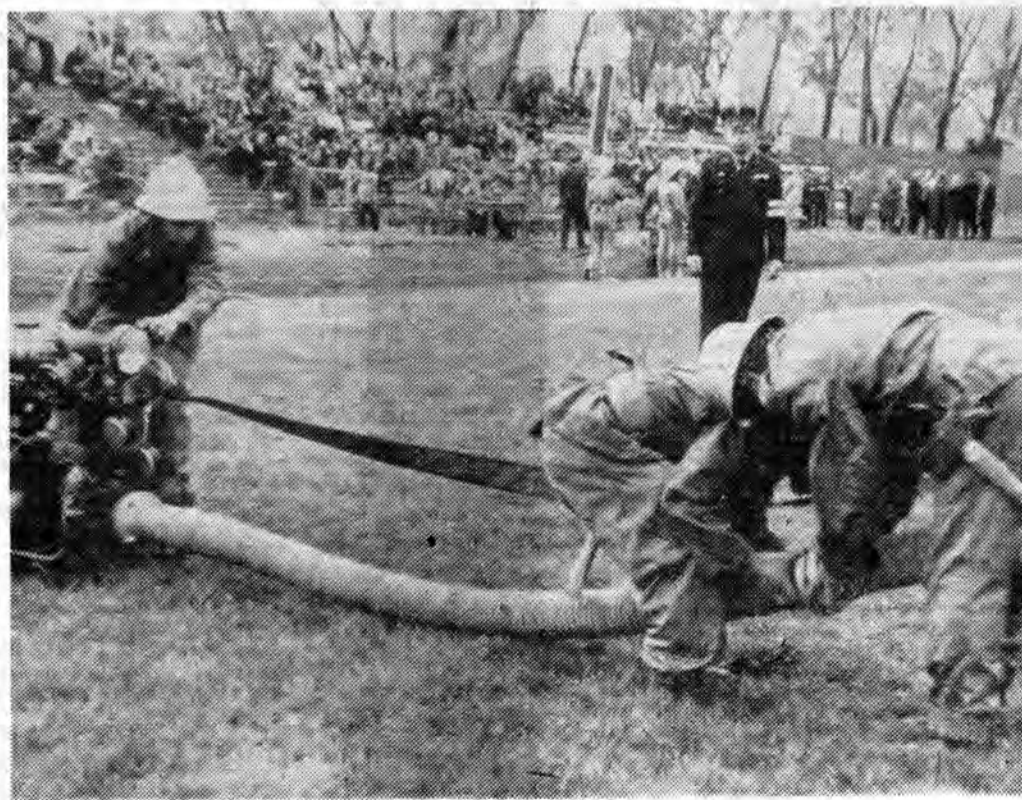
Znany jest współdziałal strażcy w akcji opieki nad dzieckiem w okresie żniw, pomoc w organizowaniu lodowisk itp. współpraca z młodzieżą. Jej efektem jest kilka drużyn, grupujących blisko 90 harcerzy i 88 drużyn młodzieżowych, liczących 850 osób.

Wśród ponad 8-tysięcznej rzeszy członków Związku Ochotniczych Straży Pożarnych działających w województwie, jest około 890 strażaków w spódnicy.

Zwykle o działalności straży pisze się w okresie majowych Dni Ochrony Przeciwpożarowej. Tym razem okazała nadarzyć się wcześniej: I Wojewódzki Zjazd Związku Ochotniczych Straży Pożarnych, który obradował 22 lutego br. Przedstawiono na

nim dokonania Zarządu Wojewódzkiego w okresie od sierpnia 1975 r. do końca września 1976 r., dokonano wyboru władz i uchwalono program działania na nową kadencję. Rosnący potencjał gospodarczy wymaga coraz lepszej ochrony przeciwpożarowej, czyli wzmożonego zaangażowania działaczy wszystkich ogniw (zarówno ochotniczych, jak i zawodowych) straży pożarnej.

(alb)



Sprawdzianem szybkości działania są zawody sprawnościowe.  
Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



# W TRZYDZIESTĄ PIERWSZĄ ROCZNICĘ ORMO

Tematem V Plenum WK SD były formy i metody doskonalenia pracy ideowo - wychowawczej i polityczno - organizacyjnej na rzecz Związku Wkładu Stronnictwa Demokratycznego w społeczno - gospodarczy rozwój województwa w latach 1977-1980.

**W** REFERACIE wprowadzającym do dyskusji, wygłoszonym przez sekretarza WK SD Władysława Burnatowicza, przedstawiono pokrótce założenia programowe bieżącej 5-letki, wskazując na rolę, jaką mają do spełnienia członkowie SD w rozwoju usług i rzemiosła. Ich ranga niepomniernie wzrosła po VII Zjeździe PZPR i XI Kongresie SD. W referacie podkreślano również konieczność większej aktywizacji członków SD w pracach organów administracji państwowej i samo-

ZDZISŁAW DREWNIOWSKI - I sekretarz KW, ZDZISŁAW CICHOCKI - wojewoda przemyski, JÓZEF KARAS - komendant wojewódzki MO i HENRYK CHLEBOWSKI - przewodniczący Wojewódzkiego Społecznego Komitetu ORMÓ spotkali się z przodującym aktywnym Ochockim Rezerwy Milicji Obywatelskiej województwa. Udział organizacji w pracy na rzecz ładu i porządku społecznego oraz zadania w tym zakresie na najbliższą przyszłość były tematem dyskusji.

Zdzisław Drewniowski przekazał ormowcom, za pośrednictwem obecnych na spotka-

niu, podziękowania za ich trud i życzył sukcesów w niełatwej, bardzo pożytecznej pracy społecznej.

\* \* \*

W siedzibie KM PZPR w Przemysku w obecności członków sekretariatu KM kilkunastu ormowców udekorowano Odznaką „W Służbie Narodu” i korporacyjnymi.

Złotą Odznaką „W Służbie Narodu” otrzymał Antoni Gankiewicz; srebrną: Mieczysław Pieszko i Piotr Salamacha; brązową: Mieczysław Pietrzak, Józef Fil, Kazimierz Szwaczek. Listy pochwalne za zaangażowanie w pracy organizacji

oraz pomoc udzielaną zakładowym drużynom ORMÓ otrzymał dyrektorzy Spółdzielni Inwalidów „Praca”, Zakładów „Ponar-Plasomat” i Zakładów Pięt Piłśniowych.

\* \* \*

W 36 miejscowościach województwa odbyły się spotkania ormowców z kierownikami lokalnych władz partyjnych i administracyjnych.

Bardzo uroczysty, przyjemny, a jednocześnie wychowawczy charakter miały spotkania ormowców z młodzieżą. Odbyły się one w kilkunastu szkołach podstawowych i średnich.

## Z plenum WK SD

rządów mieszkańców.

Do też programowych odwoływali się w swoich wystąpieniach liczni dyskutanci. Władysław Polański z Przeworska dawał przykłady zgodnej współpracy SD z partią, organami rad narodowych i samorządami mieszkańców w dziedzinie estetyzacji miasta i poprawy warunków bytowania jego mieszkańców. W ub. roku członkowie stronnictwa uczestniczyli powszechnie w czynnie partyjnym, pracując przy budowie oświetlenia ulicznego, zaś obecnie w gestii rzemieślników leży rozbudowa bazy turystycznej nad Mleczką.

O partnerskim działaniu PZPR i SD mówił także Jan

Tucki z Dynowa. — Wszystkim nam zależy, by było lepiej. Szansę miasteczka upatrujemy w turystyce i pod tym kątem prowadzimy naszą działalność. Tylko wspólnymi siłami można szybko dojść do celu...

Podobnie rzecz się ma w Lubaczowie. Członkowie SD w liczbie 150 wykonali w ub. roku czynny społeczny na rzecz miasta o wartości 205 tys. złotych (m. in. zwieźli gratis materiały na budowę obiektów sportowych). — Widzimy potrzebę zmiany godzin pracy punktów usługowych oraz utworzenia nowych placówek na osiedlach... Nie zabraknie rzemieślników przy pracach związanych z kanalizacją mia-

sta — zapewnił Andrzej Puk. Zwracano również uwagę (Eugeniusz Bodzoń z Jarosławia i Romuald Boryslawski z Przemysła) na konieczność poprawienia dyscypliny wewnątrzpartyjnej, wyeliminowania postaw asekuranekkich, większego zaangażowania ogółu członków, zwłaszcza w kołach terenowych.

— Od inwencji, operatywności zarządów kół zależy ich praca, ranga odbywanych zebrań, organizowanych szkoleń. Dlatego tak wielkie znaczenie przywiązujemy do nowych, bardziej niż dotychczas efektywnych form i metod pracy w najniższych ogniwach naszej instancji — podkreślił przewodniczący WK SD Mieczysław Kutarski.

Zadania w tym względzie zawarte zostały w podjętej na plenum uchwale.



„REMONT!”

Bardzo dobrze się stało, że podjęliście akcję „Przeгляд miast”, która dotyczy między innymi wykorzystania zasobów lokalowych. Jako mieszkańca Przemysła denerwują mnie przeciągające się w nieskończoność remonty sklepów w naszym mieście. Weźmy na przykład dawny „sam” spożywczy przy ul. Jagiellońskiej. Sami pisaliście jesienią ub. roku, że w listopadzie będzie już czynny. Skończył się luty 1977, a tam nadal nie widać końca robót. Nie zrażony tym handel wywiesza wciąż nowe karteczki informujące o remontach kolejnych sklepów.

Rozumiem, że trzeba poprawiać warunki pracy sprzedawców, że przyjemniej się kupuje w przestronnym sklepie niż w ciemnym, ciasnej klitce, ale myślę, że przydałoby się więcej rozsądku w planowaniu remontów. Czyż nie lepiej zaczynać mniej i terminowo kończyć, niż łapać kilka srok za ogon i dezorganizować sieć handlową?

Byłbym również wdzięczny za wyjaśnienie czemu ma służyć wilon przy ul. 3 Maja, pusty wielu miesięcy i prawdę mówiąc od początku swego istnienia nigdy jeszcze właściwie nie wykorzystany. Z jednej strony mówi się o trudnych warunkach, a z drugiej — toleruje się takie przypadki. Więc jak to jest?

Pisałem o sklepach, ale nie lepiej jest z warsztatami usługowymi, nieczynnymi od dłuższego czasu, a także z punktami tzw. małej gastronomii. Może niezręcznie się wyrażam, bo w tym ostatnim przypadku miałem na myśli bar „Smakosz” przy ul. Mickiewicza.

W ten oto sposób przemyskie ulice, leżące wzdłuż głównego ciągu komunikacyjnego E-22, zamiast być oknem wystawowym, wystawiają nam zgoła inne światłocień.

Józef M.  
(nazwisko i adres  
znane redakcji)

### 59 ROCZNICA POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ

Jedną z ciekawszych imprez organizowanych w naszym województwie z okazji 59 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyła się w sali rycerskiej GKO w Przemysku. Uczestniczyli w niej: członek Sekretariatu KW, I sekretarz KM PZPR Bronisław Szymid, kier. Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW Bolesław Zöllner, prezydent miasta Franciszek Kurek, wiceprzewodniczący ZW ZSMP Marek Gołębiowski, aktyw kierowniczy TPPR, ZBoWiD, Związku Inwalidów Wojennych oraz reprezentanci ludowego Wojska Polskiego. Na zaproszenie organizatorów przybyli również oficerowie Armii Radzieckiej — Grigorij Bałan i Witalij Solowjow.

Wieczorne spotkanie przyjaźnie przebiegało w nadzwyczaj serdecznej atmosferze. Przyczynił się do tego przede wszystkim byli żołnierze Armii Radzieckiej — Józef Bohrowicki, Józef Krzyżanowski i Mieczysław Nemeček, którzy podzieliли się z zebranymi swymi interesującymi wspomnieniami.

### GENERAL POŻARNICTWA W PRZEMYSŁU

Przebywający w naszym województwie i uczestniczący w Zjeździe Związku Ochockich Straży Pożarnych generał pożarnictwa Zygmunt Jarosz został przyjęty przez I sekretarza KW PZPR Zdzisława Drewniowskiego. Tematem rozmowy były kierunki działania OSP, ochrona przeciwpożarowa, potrzeby straży pożarnych w zakresie wyposażenia w sprzęt techniczny, udział członków OSP w życiu społecznym i kulturalnym środowisk. Ta problematyka przebiegała się również w obradach Wojewódzkiego Zjazdu OSP.

Na zdjęciu: Od lewej siedzą: płk poż. Janusz Kwiatkowski, gen. poż. Zygmunt Jarosz, płk poż. Stanisław Lula, I sekr. KW Zdzisław Drewniowski.

Fot. (tz)



### BAR — BRUDAS

Na rogu ulicy Dworskiego i Mickiewicza egzystuje bar — dawniej mleczny. Wraz ze zmianą profilu działania zmieniły się tu także i porządki. Niestety — na gorsze. Brudna, zablokowana posadzka zmywana jest bardzo rzadko, pokryta przez całe dni okruciami i kałużami. Pod ladą chłodniczą leżą od niepamiętnych czasów zmięte papiery, kłębki drutu w igielicie i inne śmieci na grubej warstwie kurzu. Widać — sprzątaczką nie lubi się schylać i wysilać...

Przy tym wszystkim byle jak ścierane stoły (lepiące się od tłuszczu) i odpadająca rozetka z gniazda rozdzielczego są już tylko konsekwencją istniejącego zaniedbania. Sprawa jest o tyle skandaliczna, że bar usytuowany jest centralnie — tuż przy dworcu i hotelu. Ruch jest tutaj duży. Bar — brudas pełni więc „z powodzeniem” rolę wizytówki przemyskiej gastronomii. Panujące w nim nieporządki warto chyba polecić uwadze inspekcji sanitarnej. Przykre to, ale niezbędne — gdyż odpowiedzialni za porządek w tym miejscu, są — jak się wydaje — nie całkiem odpowiedzialni.

(tp)

### II FESTIWAL KAPEL

Od 6 do 9 maja br. trwać będzie w Przemysku II Ogólnopolski Festiwal Kapel i Orkiestr Podwórkowych — impreza organizowana pod auspicjami Ministerstwa Kultury i Sztuki, CRZZ, Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego, WRZZ i WDK w Przemysku oraz Polskiego Radia i TV.

Celem festiwalu jest popularyzacja i ochrona najlepszych tradycji folkloru miejskiego, poprzez doroczną konfrontację dorobku artystycznego kapel i orkiestr podwórkowych. Jury ocenić będzie nie tylko 20-minutowy program, lecz także umiejętność tworzenia festiwalowej atmosfery w mieście poprzez organizowanie koncertów na ulicach, placach i w zakładach pracy.

Karty uczestnictwa przyjmowane będą w nieprzekraczalnym terminie do 20 marca br., natomiast program (zatwierdzony przez cenzurę) do 10 kwietnia w sekretariacie festiwalu: WDK, ul. Konarskiego 9, 37-700 Przemysł.

### NOWE DROGI

Bez mała półtora miliona złotych wynoszą w bieżącym roku nakłady inwestycyjne na budowę dróg w gminie Dynów. Część z nich budowana będzie w czynnie społecznym mieszkaniowym wsi (przewidziano dotację w wysokości 700 tys. zł na ich popieranie). Lepsze połączenie będzie z Nozdrza do Lubnej oraz z Dynowa do Pawłokomy.

### DZIĘKUJEMY!

W rejonie Przemysła nie było śniegu w okresie ferii zimowych. Skorzystał ci, którzy wyjechali w Beskidy, m. in. harcerze z przemyskich liceów ogólnokształcących przebywający na zimowisku w Bystrem. Im właśnie oraz ich opiekunom — R. Sabarańskiemu i A. Pawlakowi — dziękujemy za miłą karteczkę z pozdrowieniami.

### URZĄDZONE KUCHNIE

Zakłady Meblarskie w Przemysku są m. in. producentem kompletów kuchennych, które (poza naszym miastem) znajdują nabywców także na Śląsku. W Katowicach, Gliwicach i Knurowie producent wszedł w porozumienie ze spółdzielniami mieszkaniowymi i — ku wygodzie lokatorów — urządził kuchnie w nowym budownictwie. Z początkiem br. rozpoczęły się pertraktacje w tej sprawie z przemyską spółdzielnią mieszkaniową. Efektów należy się spodziewać nie wcześniej niż w II półroczu. Oby!



### ŻYWE ZAJĄCE DO FRANCJI

Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej „Las” w Przemysku wyeksportowało w br. do Francji około 500 żywych zajęcy odłowionych przez myśliwych kilku kół PZL. Najlepiej spisali się koła: „Szarak” z Kańczugi (203 zajęcia), „Bażant” z Przeworska i „Rys” z Pruchnika.

### WZROST LUDNOŚCI PRZEMYSŁA

Z przewidywań demograficznych wynika, że do roku 1980 ludność Przemysła zwiększy się o ponad 13 proc. Tak więc pod koniec pięcioletniego miasta liczyć będzie 65 tysięcy obywateli. Liczba osób zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach wzrośnie o ponad 4 000.

### SIMP W ROLI DORADCY

W artykule „Przyjrzyjmy się z bliska” (ZP z dnia 16 lutego br.) wykorzystaliśmy materiały zebrane podczas narady poświęconej usługom branży elektromaszynowej, która odbyła się 31 stycznia br. z inicjatywy Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Mechaników Polskich. Komisja Organizacyjna Oddziału Wojewódzkiego SIMP w Przemysku, włączając się do realizacji rządowego programu rozwoju usług, zorganizowała ją w celu opracowania wniosków, których wykonanie poprawiłoby sytuację w tym względzie. Podstawą do dyskusji była opracowana przez SIMP analiza stanu usług i planów ich rozwoju.

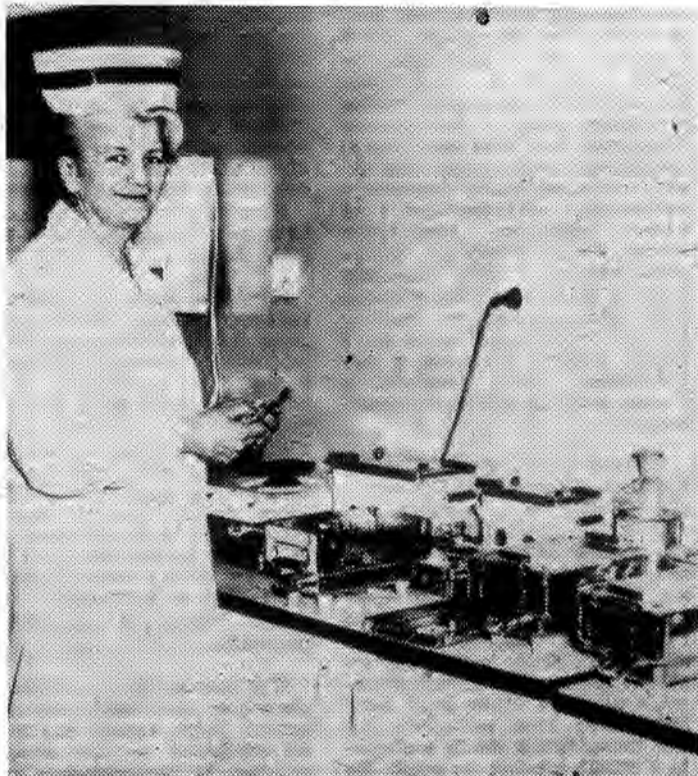
W artykule w niefortunnym kontekście użyłam nazwy SIMP, obarczając Stowarzyszenie niejaką odpowiedzialnością za zakres i aktualny poziom usług elektromaszynowych w naszym województwie, podczas gdy właściwa jest mu rola doradcy. Jako organizacja społeczna SIMP służyć może jedynie fachową pomocą w realizacji programu rozwoju usług.

Czytelników oraz członków SIMP serdecznie przepraszam za mylne sformułowanie zadań tej organizacji.

A. Bogusławska



# W TROSCIE O ZDROWIE 34 TYSIĘCY...



Mimo rozlicznych kłopotów, przemysłowa służba zdrowia w województwie przemyskim systematycznie się rozwija. Jedną z najlepiej wyposażonych placówek tego typu działających w Zakładach Wyrobów Powlekanych „Sanwil”. Jak widać na zdjęciu — pielęgniarka Bernarda Czerska zadowolona jest z warunków pracy, jakie stworzono tu pracownikom służby zdrowia...  
Fot. TZ

Wojewódzka Przychodnia Przemysłowa w Przemyśle sprawuje fachowy nadzór nad 19 przychodniami zakładowymi i międzyzakładowymi oraz nad orzecznictwem o czasowej niezdolności do pracy prowadzonym przez wszystkie placówki służby zdrowia działające w naszym regionie. Bada ponadto potrzeby w zakresie opieki zdrowotnej i opracowuje plany oraz wytyczne jej organizowania, prowadzi konsultacje na temat poradnictwa zawodowego, szkoli lekarzy przemysłowych. Przychodnia ściśle współpracuje z Państwową Inspekcją Sanitarną, związkami zawodowymi oraz wieloma organizacjami społecznymi w dziedzinie profilaktyki, przede wszystkim chorób zawodowych.

Pracy więc moc, a warunki do jej wykonania nie zawsze najlepsze. Brakuje lekarzy-specjalistów, brakuje również pomieszczeń do rozwinięcia pełnej działalności.

W Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej zatrudnionych jest na pełnym etacie zaledwie 2 lekarzy medycyny (łącznie z dyrektorem), lekarz stomatolog oraz 5 osób średniego personelu medycznego, 5 lekarzy specjalistów pracuje tylko po 2 godziny dziennie, przyjmując pacjentów w swoich stałych miejscach zatrudnienia, gdyż WPP nie dysponuje dla nich odpowiednimi gabinetami.

Sytuacja ta stwarza określone trudności: męczy się personel przychodni, pacjenci biegają z jednego krańca miasta na drugi, nie ma szans na rozwinięcie właściwego zaplecza diagnostycznego... Oczywiście, władze nie siedzą z założonymi rękoma, dyrektor Szynglarewicz również, dobrą wolę wykazują też kierownictwa przemysłowych zakładów pracy — i

tak upycha się poszczególne poradnie, gdzie się tylko da. Kierownictwo Kopalnictwa Gazu Ziarnego należy do najbardziej pod tym względem zasłużonych — tu bowiem zorganizowano tron Wojewódzkiej Przychodni Przemysłowej, a ostatnio wygospodarowano jeszcze dodatkowe pomieszczenia. Z pomocą pospieszyli również „Pomona”, „Sanwil”, OTL, budowlani... Doktor Elżbieta Szynglarewicz jest wdzięczna za to co już zrobiono i za to, co w tym zakresie dokona się w najbliższym czasie, ale pragnie mieć wszystkie swoje „agendy” skoncentrowane w jednym miejscu. Nie przez wygodnictwo, lecz dla dobra pacjentów, dla sprawniejszego działania przychodni. Nie miewa też spokojnych snów, tym bardziej, że oprócz kłopotów ze swoją wojewódzką instytucją, ma ich również wiele z dzielnicową placówkami znajdującymi się pod jej nadzorem w Przemyśle, Jarosławiu, Przeworsku, Lubaczowie. W kilku przypadkach one także mają złe warunki lokalowe oraz wymagają bezwzględnie wzmocnienia kadrowego.

— Trzeba pokonać te wszystkie trudności. Pod naszą opieką jest przecież 34 tysięcy pracowników przemysłu... A tu marzy nam się jeszcze zorganizowanie poradni medycyny pracy w Jarosławiu i Lubaczowie, powołanie do życia przychodni międzyzakładowych w miejscach rozdzielonych poradni, rozwinięcie na szerszą skalę szkolenia lekarzy przemysłowych, a w przyszłości — zajęcie się opieką zdrowotną w POM-ach i PGR-ach. Tych zamierzeń i marzeń jest znacznie więcej. Ale w pierwszym musi się rozwiązać kłopoty kadrowe, poprawić bazę lokalową w istniejących placówkach...

Plenum Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP przyjęło kierunki działania na rok bieżący. W obradach uczestniczył członek Sekretariatu KW PZPR, kierownik Wydziału Organizacyjnego JAN SURA. Referat programowy wygłosił przewodniczący RW FSZMP MAREK SKIERCZYŃSKI.

Uchwały VII Zjazdu partii oraz Kongresu Młodzieży Polskiej stały się podstawą działalności polskiego ruchu młodzieżowego. Dotyczy to szczególnie kształtowania patriotycznych i internacjonalistycznych postaw oraz wpajania zasad socjalistycznej świadomości, z jednoczesnym ukazywaniem roli młodego pokolenia w Polsce Ludowej. Tym właśnie zadaniom największej uwagi poświęci w br. Rada Wojewódzka FSZMP. Osiągnięcie celu zależy m. in. od prawidłowego funkcjonowania miejskich, zakładowych, gminnych i międzygminnych szkół aktywnych. Zaostrożone zostaną także kryteria wobec przyjmowanych do organizacji, aby w jej szeregach znaleźli się ludzie najbardziej wartościowi, przodujący pod każdym względem.

Obecnie w szkołach aktywnych kształcą się w województwie przemyskim 3294 osoby. W najbliższym czasie zamierza się objąć tym szkoleniem całą młodzież zrzeszoną w zwią-

## Plenum RW FSZMP AKTYWNY UDZIAŁ MŁODZIEŻY W REALIZACJI ZADAŃ SPOŁECZNO - GOSPODARCZEGO ROZWOJU WOJEWÓDZTWA

kach. Łączy się to z rozwijaniem zainteresowań młodych ludzi tradycjami ruchu robotniczego i młodzieżowego.

Uczestnicy plenum podkreślili, że partia — stawiając na młodzież — czyni ją odpowiedzialną za losy kraju. Dlatego też w dalszym ciągu popularyzowana będzie praca rozumna, dokładna i twórcza, lansowane hasło wychowywania przez pracę. Z myślą o tym upowszechniane będą np. plebiscyty i konkursy — „Najlepszy mistrz — wychowawca młodzieży”, „Młodzież dla postępu”, „Polskie — znaczy doskonale”, oraz turnieje „Młodych mistrzów zawodu”, „Mistrza plonów” itp.

W roku ubiegłym w poczet kandydatów PZPR organizacje młodzieżowe naszego województwa rekomendowały 432 swoich aktywistów. Dalsze upartynienie będzie przedmiotem szczególnej troski także w roku bieżącym, aby hasło „Młodzież zawsze z partią” nabierało nowych wartości.

W dyskusji na plenum

RW Federacji SZMP wiele miejsca poświęcono dalszemu upowszechnianiu patronatów nad budownictwem mieszkaniowym oraz czynami społecznymi. Stwierdzono także, że podstawą intensyfikacji produkcji rolnej jest specjalizacja gospodarstw i podnoszenie kwalifikacji przez młodych rolników. Mówiąc o roli instruktorów ZHP w kształtowaniu ideowego oblicza tej organizacji, zwracano uwagę na konieczność systematycznego kształcenia kadry.

Członek Sekretariatu KW PZPR Jan Sura, przedstawiając aktualną sytuację gospodarczo-ekonomiczną poszczególnych działów gospodarki woj. przemyskiego, zaapelował do młodzieży o zdecydowane przeciwstawianie się wszelkim przejawom niesolidności i marnotrawstwa. Postulował również ożywienie działalności ideowo-wychowawczej.

Na zakończenie obrad plenum przyjęło uchwałę, w której znalazły odzwiedlenie wnioski zgłoszone w toku obrad. (jm)

## FREDROPOLSKIEJ SKR DOBRY START DO WIOSNY

W obejściach znacznej większości fredropolskich rolników wiosny jeszcze nie widać — powyrwane przez wiatr płoty, sterty rupieci, żelastwa, unieszone przez wiatr papiery. Póki leżał śnieg, wszędzie było biało, kiedy stopniał — nieład aż razi.

Odmienny obraz ma się chodząc po placach i wokół zabudowań miejscowej Spółdzielni Kółek Rolniczych — porządek, czysto. Ale nie tylko zewnętrzna estetyka mówi o tym, że dobrze przygotowano się tu do wiosny.

— Na dwa tygodnie przed ustalonym terminem, a był nim dzień 28 lutego, mieliśmy wyremontowany i przygotowany do wiosennych prac wszystkich sprzęt rolniczy, łącznie 49 zestawów ciągnikowych. Już 2 lutego, korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, prowadziliśmy rozsiew wapna na polach Sierakości. W tej samej wsi 21 lutego nasz traktorzysta Tadeusz Balawajder siał nawozy i kultywował pole w gospodarstwie indywidualnym Michała Berezy. Wiosna nas nie zaskoczyła — mówi dyrektor SKR Tadeusz Domin.

W czasie rozmowy o wiosnie filia Zakładu Usług Mechanicznych w Sierakości i jej kierownik Marian Janowski wymienian są niejednokrotnie. Nie znaczący to oczywiście, że Stanisław Szpilman z Fredropola czy Józef Siuta z Kupiatycz są gorsi. W liczącej ponad 100 osób załozce jest wielu takich, których nazwisk, mówiąc o pracy SKR,

nie można w żaden sposób pominąć. Dotyczy to zwłaszcza pracowników warsztatu: Tadeusza Sliwy, Władysława Ciżmana, Jana Borowicza i Piotra Rosowskiego, kierowników: Józefa Dwulita, Józefa Wójcikiewicza, Jana Kamińskiego, Edwarda Giergonta i innych.

Przygotowanie ciągników to dopiero połowa stanu gotowości do wiosny. Co z maszyn, gdyby zabrakło ludzi do ich obsługi? A taka możliwość we Fredropolu istniała. W czas jednak zapobieżono tej ewentualności. W okresie zimowym, przy współpracy z Wojewódzkim Ośrodkiem Postępu Rolniczego w Boguchwałach, zorganizowano kurs kierowców ciągnikowych. Do egzaminu końcowego stanęło 45 pracowników SKR i PGR. W lutym odbył się dwudniowy kurs fitosanitarny dla tych kierowców, którzy będą wczesną wiosną opryskiwać sady, a później rośliny uprawne.

Roczny plan przerobu wynosi 21 mln złotych. Głównie są to usługi rolnicze i prace we własnym gospodarstwie, a dysponuje spółdzielnia ponad 70 ha pól uprawnych, tuczarnią, tartakiem, warsztatami, betoniarnią, a także niewielką pasieką.

Jeśli w produkcji roślinnej nie nadzwyczajnego się nie dzieje, to w hodowli przeciwnie. Wprowadzono tzw. chów kontenerowy (inaczej zwany baterijnym). Pisaliśmy już kiedyś o nim relacjonując rozwój hodowli w PGR Makowisko. Trzodę hoduje się w

piętrowych, żelaznych kłatkach. Dzięki temu w niewielkim budynku w Huwnikach (adaptowano do tego celu wiatę) chowa się jednocześnie 500 sztuk świń, co równa się 1000 sztuk w ciągu roku. To stado obsługuje 2-osobowa załoga. Rzecz przy tradycyjnych metodach hodowli nie do pomyślenia.

Zeby gospodarka była planowa, sprzęt i możliwości techniczne — kadrowe w pełni wykorzystane — spółdzielnia zawiera umowy na usługi z rolnikami gospodarującymi indywidualnie. Np. na wykonanie prac polowych zgłosiło zapotrzebowanie 430 gospodarstw, 43 inne zawarły kontrakty na prace kompleksowe. Spółdzielnia zobowiązała się zrobić wszystko — od zaoznania i siewu po zbiór zbóż i omłoty. Przy zbilansowaniu możliwości i zamówień okazało się, że są jeszcze rezerwy. Będą one jednak wykorzystane, wielu bowiem gospodarzy nie chce się wiązać umowami i woli czekać, często ze stratą dla siebie, na ostatnią chwilę. Zdarza się jednak, że wtedy jest już za późno.

Czy ta pełna gotowość do wiosny przyszła łatwo? Nie. Okazuje się na przykład, że mimo rządowych zaleceń, krytyki prasowej i telewizyjnej, nadal brakuje części zamiennych do ciągników. Zaostrzeniowcy (nie tylko fredropolskiej spółdzielni) nadal jeżdżą za nimi po całej Polsce. Nie lada kłopot sprawia brak kabin i ram ochronnych na ciągniki. skł





Kolorowy album zabytków architektury i pomników Przemysła cieszyłby się powodzeniem.

Fot. (tz)

## ALBUM ZABYTKÓW PRZEMYSŁA ZAKŁAD FIZJOGRAFII I ARBORETUM PARK BOTANICZNY

Liczące sobie 68 lat Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Przemysłu podejmuje w bieżącym roku szereg inicjatyw. Niektóre z nich mieć będą nie tylko lokalne znaczenie. Mówi o nich prezes Towarzystwa mgr inż. Michał Kryczko.

— Chcemy rozszerzyć działalność wydawniczą również o pozycje, które zainteresują większy krąg obywateli. Mam tu m. in. na myśli album pomników przyrody przygotowany przez p. Wachniewską oraz album zabytków Przemysła, w kolorze, z tekstami w kilku językach. Przez nasze miasto przejeżdżają tysiące obcokrajowców, toteż wydawnictwo znajdzie niewątpliwie nabywców...

Dyskutujemy, wspólnie z innymi towarzystwami i władzami miejskimi, nad zorganizowaniem na południowym stoku Winnej Góry parku botanicznego. Jeśli tak się nie stanie, to w niedalekiej przyszłości rezerwat stepowej wisienki zginie bezpowrotnie. Mamy fachowców, ogólne założenia, trzeba wspólnego działania...

Będziemy kontynuować remont dworku Michałowskiego i odnowę parku w Bolestraszczykach. Znajdzie tam swą siedzibę działający przy naszym Towarzystwie, pod kierownictwem dra J. Pióreckiego, Zakład Fizjografii i Arboretum (fizjografia, to zbiór przyrodniczych wiadomości o danym obszarze, arboretum — ogród, w którym dla celów badawczo-naukowych hodowane są różne gatunki drzew).

(z)

## HISTORIA FUNDACJAMI I PIENIACTWEM PISANA

W Jarosławiu przyjęło się mówić — miasto szkół, albo — miasto młodzieży. Aforyzmy te mają swoją specyficzną historię, a ugruntowały się pod wpływem dwóch sprzecznych czynników: dziejowej renomy jarosławskiego szkolnictwa i mniej chlubnego — pieniactwa o jego rozwój. Pierwszym Jarosław zawdzięcza piękne tradycje i nieprzerwanie wysoką rangę szkół, a drugim — bogactwo źródełowych przekazów z dziejów ich rozwoju. Oddajmy więc głos niektórym z nich.

FRANCISZEK SIARCZYŃSKI (1758—1829), pijar-publicysta, pisał: „Już za Zygmunta I była szkoła w Jarosławiu, w której bakałarz podawany z akademii krakowskiej, a którym zawsze kleryk bywał, czytać, pisać i śpiewać w kościele nauczał i razem do szkół łacińskich sposobił. Szkoła ta przy kościele kollegiaty zostawała. Stanisław ze Sprawy Odrowąż, wojewoda ziem ruskich, dom pułkarni zamkowej i szepę woskobołni miejskiej na rejszkanie dla bakałarza przeznaczył r. 1535. Anna księżna Ostrogska użyteczne dla Jarosławia czyniąc urządzenie, miejsce dla szkoły farniej przy kościółku św. Zofii za miastem postanowiła w r. 1631. Na utrzymanie kleryka wybierali rajce po wszystkim mieście i po przedmieściach dań pieniężną, zwaną Clericale, arendarze zaś gorzalki miejskiej, po funcie szafrań i cztery funty pieprzu dawać dlań corocznie powinni byli”.

Za założycielkę kolegium jarosławskiego uznać należy Zofię z Odrowążów Kostkową, woje-

wodzinę sandomierską, która w r. 1571 sprowadziła do miasta Jezuitów. Jej córka Anna kontynuowała zamierzenia matki.

W dokumencie ze zbioru jezuickich kazań („Roczna i wieczna pamiętka Jaśnie Wielmożnej Imci P. Doroty z Ochrznowa Barzney, wojewodziny krakowskiej w Krakowie 1614”) czytamy: „A co przeważa, na córkę jej Jaśnie Oświeconą księżnę Ostrogską, wojewodzina wolińską, Annę z Sztemberku Kostczyną, gdy dziś poglądamy, coś jedno żywą matkę uznawamy, cnoty, obyczaj, dostatek i zachowanie przyznawamy i za naszą najbliższą fundatorkę mamy. Matka Fundacją Kolegium założyła, córka dokończyła; a kiedy jeszcze to wspominamy jako młodą będąc w leciech, kościół jarosławski założyła i wjelki kamień pierwszy z podziwieniem ludzi zacnych, z siostrą rodzoną w ziemię wrzuciła”...

Równie pozytywnie o księżnej Annie Kostkowej pisze DURYJEWSKI w „Pamiętce rodzinnej: „Collegio jarosławskiemu potrzebną czyniąc sukcyę, przydała folwarki Łazy, Tywnią i wioskę na Wołyniu Petyhorce, także na kupno Łowice i w innych okazjach dawała pieniężne suplementa, rozszerzyła i miejsce nadaniem placami, a dla tego miano ją za konfundatorkę tego collegium (...). Toż szczodrością swoją zachęcała i młodzież szkolną do nauk. Bo nie tylko premiowała pilniejszych, ale też uboższych często nowymi sukienkami przyodziewała. Mianowicie w r. 1604 za sto czerwonych złotych sukna dla nich prowidowała, a w r.

1608 razem ich 70 w collegium jarosławskiem studiujących przystojnie odziała”.

JOZEF LUKASZEWICZ w „Historii szkół w Koronie i w Wielkim Księstwie Litewskim od najdawniejszych czasów aż do roku 1794. Poznań 1850” — jarosławskiemu collegium poświęca szczególnie dużo miejsca, a w uzasadnieniach jego przymiotów m. in. podaje: „Collegium jarosławskie było jednym z największych i najbogatszych w Polsce (...). Collegium posiadało jedno z największych bibliotek w Polsce”.

Pozostaje tylko dodać — była to najdroższa oświata w dziejach Polski.

Kiedy ostatnia z Ostrogskich zapisała obszernie dobra kolegium jarosławskiemu, pominiętej jej spadkobiercami — Zamojskimi i Lubomirskimi — powstał długoletni spór, który sądy krajowe i rzymskie zatrudniały i na tym się skończył, że Jezuiti nie utrzymali się przy zapisie. O europejskim rozgłosie sporu najwymowniej dowodzi poświęcone tym sprawom dzieło JANA MARKIEWICZA pt. „Veritas bonae vitae”, wydane w Paryżu w 1671 roku.

Tyle historia i jej źródłowe przekazy.

Współczesność „sztubac” charakter Jarosławia uzasadnia krócej: jedna trzecia społeczności miejskiej — to młodzież szkolna. W tym układzie statystycznym, stosując jezuicki rachunek edukacji, wszystkie środki fundacyjne trzeba by przemnażać przez 150.

BRONISŁAW KOCHMAŃSKI



Liczące ponad 400 lat opactwo Benedyktynów również związane było ze szkolnictwem...

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

## INTERESUJĄCA WYSTAWA ŻOŁNIERSKIEJ TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ

Szeroko znany w społeczeństwie jest fakt, iż żołnierze, odbywający zasadniczą służbę wojskową — poza szkoleniem zdobywają zawody kierowców, mechaników, operatorów sprzętu i inne, bardzo poszukiwane i przydatne w gospodarce narodowej. Podwyższają również posiadane kwalifikacje, rozwijają zainteresowania kulturalne. Wojsko jest dla nich dobrą szkołą życia i kształtowania czynnych, zaangażowanych postaw obywatelskich.

W wojsku rozwija się także amatorska twórczość arty-

styczna. Liczne zespoły estradowe i muzyczne, zespoły plastyczne, teatry poezji i żywego słowa prezentują swój dorobek w czasie corocznych imprez centralnych w Polczynie, Łodzi, Białymstoku, Świdwinie i Kolobrzegu.

Żołnierze przemyskiego garnizonu wnoszą liczący się wkład do dorobku amatorskiej twórczości artystycznej ludowego wojska. Znany zespół góralski ppor. Jerzego Tomery — „Zawrat” w ub. roku z powodzeniem przeszedł wszystkie szczeble okręgowych i centralnych elimi-

nacji i występował wśród najlepszych zespołów w polczyńskim festiwalu, gdzie był entuzjastycznie przyjmowany przez widownię, a kierownik został nagrodzony przez jury za wysokie wartości artystyczne programu i kultuwanie folkloru.

Obecnie w klubie żołnierskim otwarto kolejną wystawę amatorskiej twórczości plastycznej. Zgromadzone na niej kilkadziesiąt obrazów, rzeźb, intarsji, prac korzenio- i metaloplastycznych. Autorami eksponowanych dzieł są szeregowcy, podoficerowie i

oficerowie. Wśród przejrzystie wystawionych prac szczególną uwagę zwracają rzeźby bardzo uduchowionej szer. Macieja Pysza, a zwłaszcza „Kondukt żałobny”, „Kmieć” i „Głowa starca”. Pomysłowością techniczną i śmiałą kolorystyką wyróżnia się intarsja szer. Andrzeja Bochnaka, zatytułowana „Watra”. Bardzo interesujące są też modele stylowych domków góralskich oraz pejzaże bieszczadzkie szer. Jana Pawlaka i ekspresyjny, niespokojny „Zachód słońca” szer. Leszka Gniłka.

Całość ekspozycji dobrze świadczy o talencie i twórczych możliwościach kilkunastu amatorów — plastyków w żołnierskich mundurach, którzy swą artystyczną pasją wzbogacają życie kulturalne w swoim środowisku. Przedstawione na wystawie prace na pewno zasługują na szersze zaprezentowanie ich przemyskiej publiczności. Może znajdzie się dla nich miejsce w empiu, lub w klubie garnizonowym?

(tp)





Kiedy geolog Jurij Chabardin znalazł, koło lisiej nory, rudę kimberlitową zawierającą diamenty, złożył raport kierownictwu ekspedycji i wrócił do bazy, poczuł się jak każdy normalny człowiek, który dobrze wykonał zlecenie mu zadane. Nie myślał prawdopodobnie o tym, że odkrycie jego ekipy geologicznej, obok „legendy Chabardina”, zapoczątkuje cykl żywych legend związanych z budową miasta Mirnyj. Bo tam, gdzie znaleziono jedne z największych złóż diamentowych, miało powstać miasto. Do roku 1957, a więc przez dwa lata, było to tylko miejsce oznaczone czerwonym kółkiem na geologicznej mapie. Kilka naprędcie skleconych domków i namiotów gościło ekipę naukowo-geologiczną, która pracowała nad dokładnym umiejscowieniem złóż, oznaczała miejsce na fabrykę wzbogacania rudy, kreśliła zarysy przyszłego miasta. Ale miejsce, o którym opowiadają, było polanką w tajdze, punkcikiem oddalonym od najbliższej stacji kolejowej o 3 tysiące kilometrów, a teren, który oddzielał ten punkcik od najbliższego zaplecza, to gęste lasy, mokradła, rzeki i góry.

W roku 1957 zapadła decyzja o budowie kopalni i miasta Mirnyj. Na stacji kolejowej Niewier, leżącej przy linii transsyberyjskiej 700 km na południe od zlotodajnego Aldanu, wyładowano już pierwszy sprzęt: koparki, agregaty i maszyny przeznaczone dla nowego okręgu przemysłowego „Mirnyj”. Wyznaczeni zostali ludzie, dyrektorzy, główni inżynierowie, specjaliści od budowy kopalń i fabryki.

Z Moskwy dano zielone światło: zaczynać budowę!

I wtedy zaczęła się owa legenda „czterdziestu śmiałych”. Potężne maszyny i urządzenia, które leżały na bocznicach kolejowych w Niewierze, można było przetransportować do miejsca, gdzie miał powstać Mirnyj tylko drogą lądową. W Jakucji

pełnej błot, rzek i rozlewisk pokrywających wieczną zmarzliną w czasie lata słowa „droga lądowa” nie istnieją. Można przejechać lądem tylko zimą, kiedy mróz skuje wszystko grubym pancierzem. Można przejechać, kiedy zrobi się przez te góry, rzeki i tajgę zwaną zimnikiem drogę, kiedy znajdzie się odpowiednio dobranych kierowców i mechaników, kiedy będą odpowiednio silne ciągniki i ciężarówki, i kiedy będą one po drodze zaopatrywane w paliwo.

W lutym 1957 roku przyjechało do Niewiera czterdziestu najlepszych kierowców-komunistów, wydelegowanych przez różne bazy transportowe na Syberii. Uformowano gigantyczną kolumnę, która potężnym taranem przedzierać się zaczęła na północ. Jej czoło stanowiły spychacze i koparki, wagony z drwalami i drogowcami, za tymi co budowali drogę, jechał transport z maszynami i urządzeniami dla Mirnego.

Znacie film „Baza ludzi umarłych”? Widzieliście film „Cena strachu”? Wydaje mi się, a bardzo uważnie słuchałem opowieści o tej wyprawie, że wszystko co było w tamtych filmach to dla czterdziestu śmiałych szoferów był chleb powszedni. Zima była wtedy bardzo mroźna, tam zresztą nie ma zim niemroźnych, na lodowych płaszczynach rzek i rozlewisk hulał potężny wiatr, strome brzegi, które trzeba było niwelować dla podjazdów zamieniły się w twarde jak beton lodowe bryły, dzień był bardzo krótki, najwyżej dwie godziny. Nie raz i nie dwa załamywał się pod ciężarem ciągników lód na Nukzy, na Olokmie, na Czarze czy Lenie i wówczas ludzie nie żałując siebie ratowali maszyny. Wiedzieli, że jeden agregat zostawiony na dnie rzeki zatrzyma całą budowę Mirnego, że z transportem nowego połączenia będzie podobna epopeja. Wolno, ale bezustannie posuwał się do przodu ten przeogromny konwój, a przywiezione wcześniej do Mirnego ekipy budowlane, mechanicy i sztab budowy ślali przez radio natarczywe pytania: Jak idzie? Czekamy. Pamiętajcie o terminach!

Ci z trasy pamiętali o terminie, gdyż na Syberii termin jest rzeczą świętą. Jest plan na zimę, plan na roztopy, na lato i na jesień. Jeśli coś się naruszy, plan może być zawalony na cały rok. Pogoda nie da go nadrobić. Dotarli więc na miejsce w wyznaczonym terminie, stając się bohaterami budowy Mirnego. Dzisiaj na drodze z tego miasta do Sowchozu „Nowyj” stoi półkolista betonowa płaszczyna, na której nakreślono schemat słynnej trasy. Obok wryto nazwiska Fiodora i Andrieja Rusinów, Siergieja Kiriczenki, Walerego Kryszina, Nikołaja Lemkina i innych kierowców-bohaterów tego pamiętnego rajdu.

Jest to drugi z kolei pomnik w Mirnym. Pierwszy zbudowano na cześć pionierów-geologów.

R. SZCZĘSNOWICZ

## KIEDY WRACAMY PAMIĘCIĄ DO PAŹDZIERNIKA 1917 ROKU, STAJE PRZED OCZYMA BOHATER OWYCH DNI TEN, KTÓRY ZLAMAŁ OPÓR PRZECIWNIKA

# ŻOŁNIERZ ARMII CZERWONEJ

Przy okazji obchodów 59 rocznicy powstania Armii Czerwonej warto przypomnieć, że w jej szeregach walczyło dziesiątki tysięcy Polaków. Mówią o tym prezentowane przez nas archiwalne zdjęcia.



Grupa czerwonogwardzistów moskiewskiej fabryki Michelsona, którą dowodził Michał Krzemiński.



Oddział polski carskiej armii, który w 1917 roku opowiedział się po stronie rewolucji i tworzył następnie pododdział Armii Czerwonej.



Żołnierze Czerwonego Pułku Rewolucyjnego w Warszawie.





## W ROZNICE URODZIN GENERALA WALTERA

22 lutego br. obchodziliśmy 80 rocznicę urodzin gen. Karola Świerczewskiego — „Waltera”. Ten wielki syn narodu polskiego, uczestnik Rewolucji Październikowej, legendarny generał republikańskiej Hiszpanii, dał przykład głębokiego patriotyzmu i bohaterstwa w latach II wojny światowej, walcząc z hitlerowskim faszyzmem. W okresie budowania naszego państwa i utrwalania władzy ludowej, jako ceniony działacz partyjny i dowódca Wojska Polskiego zapisał piękną kartę historii w naszych narodowych dziejach. Twórcą i aktywną działalność Generala, godną najwyższego uznania, przerwała banderowska kula 28 marca 1947 roku niedaleko Baligrodu na Podkarpaciu.

W związku z 80 rocznicą urodzin i 30 rocznicą śmierci „człowieka, który się kulom nie kłaniał” odbędą się na terenie całego kraju, w tym także w województwach południowo-wschodnich, liczne uroczystości i imprezy.

Krajowa Agencja Wydawnicza przygotowała z tej okazji specjalne wydanie fotokroniki, składającej się z unikalnych, archiwalnych zdjęć. Kronika może być wykorzystana w izbach pamięci, w klubach, świetlicach, zakładach i w salach szkolnych jako materiał poglądowy, ilustrujący działalność wielkiego Polaka, patrioty-internacjonalisty.

Specjalne wydanie fotokroniki walterowskiej można zamawiać w Krajowej Agencji Wydawniczej Oddział w Rzeszowie, ul. Marchlewskiego 19.

## STATYSTYKA

W ubiegłym roku do Urzędu Wojewódzkiego w Przemyślu wpłynęło 501 skarg, z których niewielką tylko część przekazano do załatwienia właściwym organom lub instytucjom. Spośród pozostałych 448 skarg — 177 załatwiono po myśli obywateli, 189 negatywnie, zaś na pozostałe udzielono petentom wyczerpujących wyjaśnień.

Największa liczba skarg napłynęła do Wydziału Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska (137), który zajmuje się m. in. sprawami mieszkaniowymi. Kolejnym w tej „klasyfikacji” był Wydział Rolnictwa, Leśnictwa i Skupu. Adresatami sporej liczby zażaleń były ponadto: Kuratorium Oświaty i Wychowania (skargi dotyczyły szczególnie konfliktowych sytuacji, spowodowanych nieprzebraniem zasad współżycia społecznego), Wydział Handlu i Usług (przeważnie sprawy rozdzielania materiałów budowlanych) oraz Wydział Komunikacji (najczęściej niewłaściwe kursowanie autobusów PKS i MKS).

W omawianym okresie do Biura Organizacyjno - Prawnego i Kadr Urzędu Wojewódzkiego wpłynęło 57 skarg. Ich przedmiotem była na ogół niewłaściwa gospodarka rolna.

Dwukrotnie dotyczyły również nieprawidłowej działalności naczelników gmin, którzy — po potwierdzeniu zarzutów — zostali odwołani.

W roku 1976 ani jedna skarga nie wpłynęła do Wydziału Wyznań, Inspektoratu Obrony Cywilnej, Wojewódzkiego Komitetu Obrony, Wojewódzkiej Komisji Planowania, Wydziału Budżetowo - Gospodarczego oraz Wojewódzkiej Komendy Straży Pożarnej.

Do urzędów terenowych organów administracji państwowej wpłynęły w ub. r. 272 skargi, z których najwięcej dotyczyło spraw rolnych i skupu, budowlanych oraz handlu i usług.

### SPOSÓB ZAŁATWIANIA

Na podstawie przeprowadzonych ocen stwierdzono, że w przeważającej większości skargi załatwiano dokładnie, rzetelnie i terminowo.

Godziny pracy Urzędu Wojewódzkiego zostały ustalone w ten sposób, aby interesanci mogli w dogodnym dla siebie czasie załatwić swe sprawy. Dwa razy w tygodniu urząd przyjmuje petentów do godziny 16, a ponadto w każdy

wtorek — do tej samej godziny — wojewoda i wicewojewodowie (średnio w tym dniu wojewoda przyjmuje 30—50 osób). Codziennie do godziny 20 (również w dni wolne i święta) pełnione są dyżury odpowiedzialnych pracowników, co umożliwia bezzwłoczne załatwienie spraw pilnych.

Ten sposób pracy urzędu zyskał uznanie obywateli.

### WNIOSKI

Analiza wskazuje, że do zasadniczych źródeł powstawania skarg należy zaliczyć: złą jakość pracy niektórych placówek handlu, usług i gastronomii, nierzetelne wykonawstwo robót budowlanych i melioracyjnych, przypadki niewłaściwej atmosfery w pracy, trudności z przydziałem i zamianą mieszkań oraz sytuacje zaistniałe niekiedy przy pracach scaleniowych i uwłaszczeniowych.

Zdarza się jednak, że powodem zażalenia się obywateli jest nieznanostwo lub błędna interpretacja przepisów prawa. Najbardziej niepokojące są jednak skargi całkowicie nieuzasadnione, noszące w sobie cechy złośliwego szkalowania

Najczęściej autorzy tych pism nie mają nawet odwagi podać swego imienia i nazwiska, wychodząc z założenia, że napisanie nic nie kosztuje, a może przynieść korzyści. Ten rodzaj społecznej postawy nie wymaga komentarza.

Zmniejszenie ilości skarg zależy przede wszystkim od likwidowania ich źródeł. Niezwykle ważna jest również operatywność i rzetelność pracowników oraz stosowanie kar wobec winnych zaniedbań, reprezentujących często bez troską, nonszalancką postawę. Tym celom służą m. in. okresowe narady, na których rozpatruje się nie tylko samą skargę, lecz przede wszystkim warunki, w jakich zrodziła się konfliktowa sytuacja, a następnie podejmuje odpowiednie działania.

Warto jednak podkreślić, że powodzenie w tej dziedzinie osiągnąć można tylko drogą poprawy organizacji pracy i stosunków międzyludzkich. Inaczej mówiąc — chodzi o prawidłowe współdziałanie na linii: URZĄD — PRACOWNIK — OBYWATEL.

(Jm)

## ZAGRANICZNE WOJAZE „BEZROBOTNYCH”

Józef M. nie zadeklarował przywożonego do kraju, ukrytego w samochodzie, złota (choć opłata celna jest minimalna); Anna O. w drodze na Węgry usiłowała przewieźć nielegalnie kilka tysięcy złotych i ruble; Jan K. zadeklarował pod siedzeniem syreny kilkadziesiąt chustek...

Na temat przebiegłości jednych, naiwności drugich, tupetu jeszcze innych pracownicy Urzędu Celnego mogą opowiadać godzinami i gdyby ktoś pokusił się to spisać, byłaby całkiem interesująca, a może nawet frajdująca lektura. Mówi dyrektor przemyskiego Urzędu Celnego Eustachy Byliński:

— W 1976 roku nastąpił widoczny wzrost przestępczości celnej i dewizowej — w porównaniu do 1975 roku o 10 proc., a w stosunku do 1974 roku o 53 proc. Przewadziliśmy ponad 1000 spraw, ogólna wartość zajętych towarów wyniosła kilkanaście mln zł.

Niejeden ciekawy wniosek można wysnuć z suchych na pozór liczb, którymi dysponuje dyrektor Byliński. Okazuje się na przykład, że najwięcej osób, które weszły w konflikt z przepisami celnymi, pochodziło z Łódzkiego (40 proc.). W dalszej kolejności na tej niechlubnej tabeli znajdują się: Krakowskie, Tarnowskie, Wrocławskie i... Przemyskie (15 proc.).

Tak to wygląda pod względem miejsca zamieszkania turystów-przemysłowców, a jak pod względem zawodu, środków utrzymania? Przeciwnie tzw. prywatnej inicjatywie wszczęto sprawy na łączną kwotę ponad 1 mln zł. Co ciekawe — niemały odsetek oskarżonych stanowili... renciści (31 osób) i nigdzie nie pracujący (204 osoby). Komentować to można tak: ci ludzie nie mają nie wspólnego z turystyką i jeżdżą za granicę w celach handlowych, albo: w Polsce tak się dobrze obywatelom powodzi, że nawet „bezro-

botnych” stać na wojaże do Rumunii, Bulgarii, Węgier i ZSRR.

Ktoś powie: wielu handluje i nie tylko Polacy! Jest w tym dużo prawdy — różnice w cenach artykułów oraz bankowych i walutowych relacjach walut powodują, że ten i ów „turysta” postanawia zarobić na wycieczce. Czy jednak warto ryzykować przy dzisiejszych umiejętnościach i doświadczeniu pracowników aparatu celnego? Łatwo stracić dobre imię i stanąć przed sądem.

Nasze państwo ułatwia obywatelowi podróżowanie (przykład: rozporządzenie o przekraczaniu granic krajów socjalistycznych w oparciu o specjalną pieczętkę w dowodzie osobistym), nie chce ono jednak, aby naszych rodaków widziano handlujących konfekcją i galanterią w miastach ZSRR lub przedzieradłami na bazarach Węgier. Stanowczo nie wszyscy turyści mają poczucie godności narodowej!

Są ludzie utrzymujący się ponoć tylko z renty, którzy wyjeżdżają do ościennych nam krajów po kilka, a nawet kilkanaście razy w roku. Są również tacy, którym na zagraniczne podróże nie starcza już urlopu, jeżdżą więc

korzystając ze zwolnień lekarskich — wyłudzanymi podstępem lub przyznawanymi im rzeczywiście na podratowanie zdrowia.

JACEK BANDURSKI



— Cóż poradzę, że za granicą najbardziej lubię zwiedzać sklepy?  
Rys. E. KMIECIK



## DZIWOŁĄG

Każda miejscowość ma swojego dziwołoga. W tej dziwołogiem nazywano Bartłomieja N. Mówiono o nim także, że wróż albo prorok, bo umie przepowiadać, zna się na ludziach i gwiazdach. Byli i tacy, którzy powiadali, że Bartłomiej chodzi od chaty do chaty, podgląda, podsłuchuje i stąd taki mądry. Bo rzeczywiście, włożył się on po wsi, przechodził obok ludzi milczący, jakby ich nie zauważał, szedł przed siebie, postukując dębowym kijem. Brodę miał długą i siwą, nos orli, włosy opadające na kark. Z czego żył — nikt nie wiedział. Mieszkał w chacie na skraju wsi, samotny i tajemniczy. Czasami tylko pojawiał się na zebraniach i wtedy pytano go, co myśli o różnych, rozpatrywanych właśnie sprawach. Pytano bardziej dla żartu, ale on wstawał wówczas z miejsca, z godnością i powagą, i zaczynał mówić. Sala

milczała, bo Bartłomiej mówił mądrze, po gospodarstwu, często zaskakując dobrymi pomysłami i logiką. Nic więc dziwnego, że chociaż wielu stukalo się znacząco w czoło, z jego propozycji korzystano wielokrotnie z pożytkiem dla całej wsi.

A później Bartłomiej opuszczał salę i znów szedł gdzieś, w sobie tylko znanym kierunku. Widywano go często nocą. Gdy ktoś, cierpiący na bezsenność, podszedł nagle do okna i wyjrzał na świat, mógł zobaczyć, jak drogą przesuwają się charakterystyczna, przygarbiona sylwetka dziwołoga. Diabli wiedzieli, co o nim myśleć...

Żyła w tej wsi Maria W. Miała brata Józefa i rodziców. Wszyscy wiedzieli, że Maria kocha się w Leonie K., on zaś nieco mniej w Marii,

choć byli zaręczeni. Ostatnio wieść gminna doniosła, że jej narzeczony ma inną w mieście i dlatego jest taki obojętny. Początkowo nie chciała wierzyć, ale usłudzi zapewniali tak gorąco, że trudno im było nie zaufać.

— Pogadam z nim — postanowiła Maria.

Spotkali się następnego dnia i od razu widać było, że Leon jest jakiś markotny. Nie potałował dziewczyny ani razu, nie przytulił jak kiedyś, za rękę nawet nie ujął. Szedł obok niej bez słowa, zapatrzony w przestrzeń, jakby myślałami był gdzieś daleko.

— Leos, musimy porozmawiać — rzekła dziewczę.

— To rozmawiaj — odburknął.

— Masz kogoś? — spytała.

— Mam — szepnął, jakby przyznawał się do zbrodni.

W tym momencie usłyszał, że jest lajdak, mactwoda, alfons i że popamięta. Rozstali się bez pożegnania.

\*

Maria zwołała rodzinną naradę. Wszyscy orzekli, że starą panną zostać nie może, a lepszy kawaler niż Leon pewnie się już nie trafi. Ale jeśli tak się już stało, to jej strata i trzeba przynajmniej dać nauczkę Leonowi. Brat Józef na-

przód doradzał, aby starym zwyczajem skuć zdrajcę mordę. Później jednak zmienił zdanie i powiedział, że wymyślił coś lepszego. Przedstawiony przez niego projekt został jedynomyślnie zaakceptowany przez wszystkich członków rodziny. Z grubszą chodzą do tego, żeby Maryśka raz jeszcze zwabiła Leona, a później udata, że on usiłuje ją zgwałcić. Józef miał być w pobliżu razem z zafanym kumplem, jako przyszłi świadkowie. Tym sposobem Leon miał szansę posiadzieć długo w ciupie. Na tym stanęto...

Pod jakimś tam pretekstem Maria W. umówiła się wieczorem na spotkanie z Leonem K. Było już ciemno, gdy doszli do zagańnika.

— Gdzie ty mnie prowadzisz i czego chcesz? — niecierpliwie się Leon.

— Zaraz zobaczysz, niedoszły mężusiu...

I w tym momencie dziewczyna zerwała z siebie część garderoby, a następnie zaczęła krzyczyć, wzywając pomocy. Ratunek nadszedł szybko, bo równocześnie z nadejściem Józefa W. i jego kolegi. Ci dwaj mężczyźni rzucili się na Leona, powalili go na ziemię i przyłożyli solidnie po głowie.

— Gwałcić chciałeś, zwierzaku? — syczał Józef.

W końcu ofierze udało się zbiec, ale mieszkańcy wsi też mogli poświadczyć, że słyszeli krzyki i wołanie o pomoc.

Następnie Maria, jej brat i kompan udali się na posterunek, zgłaszając o dokonanej przez Leona K. przestępstwie. Gdy składali zeznania, nagle otworzyły się drzwi i stanął w nich, jak zjawą, Bartłomiej N.

— O co chodzi? — zapytał militejant.

— Chciałbym zeznać do protokołu — z powagą powiedział Bartłomiej.

— Na jaki temat?

— Byłem naocznym świadkiem zająścia. Przypadkowo znalazłem się w zagańniku, gdzie lubię sobie wieczorami medytować nad ludzką moralnością. Tym razem teorię podbudowałem praktyką.

W tym momencie świadkowie bardzo się zmieszali i chcieli nawet odwołać zeznania, usiłując całe zdarzenie obrócić w niewinny żart. I wtedy Bartłomiej powiedział:

— Wymiar sprawiedliwości nie zna aż tak wielkiego poczucia humoru.

Funkcjonariusz potwierdził te słowa...

JAN M.



# KOSZYKARZE

## POŁONII

### WYSTĄPIĄ W LUBLINIE



Przygotowania koszykarzy Polonii do decydujących pojedynków o wejście do II ligi weszły w końcową fazę. Dotychczasowy ich przebieg charakteryzował się pełną mobilizacją zawodników oraz wzmoczoną intensywnością treningów. Po 10-dniowym zgrupowaniu w Dynowie, podopieczni Edwarda Lisikiewicza, spotkali się na wyjeździe w towarzyskich meczach z II-ligowym krakowskim AZS, ulegając mu dwukrotnie nieznacznie różnicą punktową. Szkoda, że brak lokalnych sparringspartnerów nie pozwolił przemyskiemu zespołowi na rozegranie większej ilości pojedynków kontrolnych.

Już w najbliższą sobotę i niedzielę (5 i 6 marca) Polonia zmierzy się w Lublinie z tamtejszym AZS. Wyniki tych spotkań będą mieć zapewne decydujące znaczenie w obliczu rewanżów, które rozegrane zostaną tydzień później w przemyskiej hali WOSiR.

Dzięki staraniom i operatywności Okręgowego Związku Piłki Koszykowej, nasi basketboliści nie będą osamotnieni w wyjazdowych meczach. Do Lublina wybiera się autokarami spora grupa najwierniejszych kibiców, którzy gorącym dopinaniem zagrzewać będą swoich pupilów do dobrej gry.

Koszykarzom życzymy celnych rzutów, a wszystkim ich sympatykom wielu sportowych wrażeń. (wb)

## AUTOMOBILKLUB PRZEMYSKI ROZPOCZĄŁ DZIAŁALNOŚĆ

Dzięki inicjatywie wielu ofiarnych działaczy, a szczególnie ppor. MO Eugeniusza Kudelskiego i Józefa Mielnika, 13 lutego br. powołano Automobilklub Przemyski, który powstał z dawnej delegatury Automobilklubu Rzeszowskiego. Na pierwszym zebraniu wybrano 17-osobowy zarząd, na czele którego stanął Władysław Telega. Wiceprezesami zostali: Franciszek Kurek, Mieczysław Pietrzak i Jerzy Hayder. Funkcję urzędującego sekretarza powierzono Józefowi Mielnikowi, a skarbnika Franciszkowi Makuchowi. Powołano ponadto 3 komisje problemowe: do spraw bezpieczeństwa w ruchu drogowym, sportu i turystyki oraz ideowo-wychowawczą.

Powołanie samodzielnego automobilklubu w Przemysku jest ważnym wydarzeniem dla wszystkich użytkowników pojazdów oraz miłośników motoryzacji w naszym województwie. Naczelnym zadaniem tego stowarzyszenia jest bowiem systematyczna praca nad poprawą bezpieczeństwa na naszych drogach, podnoszenie kultury jazdy wśród kierowców i doskonalenie ich umiejętności.

Zgodnie z przyjętym na rok bieżący programem działania — Automobilklub Przemyski zamierza m. in. przygotować szereg popularnych imprez motocyklowych, motocyklowych i samochodowych, pod generalnym hasłem „Jeździć bezpiecznie”. Członkowie automobilklubu pragną również nawiązać ścisłą współpracę z Kuratorium Oświaty i Wychowania, celem zorganizowania w szkołach ponadpodstawowych, o kierunku zawodowym sekcji kartingowych. Chcą także, wspólnie z PTTK, urządzić wycieczki turystyczno-krajoznawcze dla automobilistów i ich rodzin, traktując je jako atrakcyjną formę wypoczynku i rekreacji po pracy. Wiele uwagi poświęcą również działalności ideowo-wychowawczej.

W przyszłości powołane zostaną delegatury Automobilklubu Przemyskiego w Jarosławiu, Lubaczowie i Przeworsku oraz koła przy większych zakładach pracy.

Członkowie tej organizacji korzystają bezpłatnie m. in. z pomocy drogowej (w promie-

niu 25 km od siedziby automobilklubu) oraz godzinnej pomocy mechanika przy naprawie uszkodzonego pojazdu. Ponadto stosuje się wobec nich zniżki np. w motelach i na parkingach, przy naprawach pojazdów w stacjach PZMot, przy wypożyczaniu przyczep campingowych oraz przy opłatach za kursy samochodowe. Ten ostatni przywilej wskazuje, że członkami automobilklubu mogą być nie tylko właściciele pojazdów, ale także inne osoby, które interesują się motoryzacją i chcą w przyszłości osiąść za kierownicą. Dla nich to właśnie zamierza się organizować kursy samochodowe oraz różnorodne formy kształcenia w tej dziedzinie.

Obecnie Automobilklub Przemyski zrzesza ponad 300 członków. Zgodnie z obietnicą prezydenta miasta ma wkrótce otrzymać własną siedzibę, w centrum Przemysła, z dogodnym dojazdem. Na razie jednak wszyscy zainteresowani, którzy chcą powiększyć grono organizacji, winni zgłaszać się w Ośrodku Szkolenia Motorowego PZMot, mieszczącym się w Przemysku, przy ul. Szaszkiewicza 8 (tel. 31-39).

Chętnych informujemy, że wysokość miesięcznej składki członkowskiej wynosi: dla właścicieli pojazdów — 10 zł, dla pozostałych osób — 5 zł. Natomiast korzyści, jakie płyną z przynależności do automobilklubu, nie da się wyliczyć tylko w złotych. (jm)

## BIEGI PRZELAJOWE O „BŁĘKITNĄ WSTĘGĘ SANU”

13 bm. odbędą się w Przemysku XVI Biegi Przelajowe o „Błękitną Wstęgę Sanu”, zaliczane jako eliminacje do Mistrzostw Polski. Wezmą w nich udział czołowi lekkoatleci z województw południowo-wschodnich.

Biegi rozpoczną się o godz. 11, na plaży miejskiej. Ich współorganizatorem jest również nasza redakcja, która ufundowała puchar dla jednego z najlepszych zawodników, startujących w tej trudnej, lecz coraz bardziej popularnej konkurencji. (j)

## WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ ODDZIAŁ WODOCIĄGÓW I KANALIZACJI W PRZEMYSŁU

### zatrudni w nowej OCZYSZCZALNI SCIEKÓW

- inżyniera sanitarnego lub chemika na stanowisku kierownika oczyszczalni
- inżyniera lub technika sanitarnego z praktyką w oczyszczalni na stanowisku zastępcy kierownika
- techników ochrony środowiska, instalacji sanitarnych, mechaników lub elektryków na stanowiskach brygadzystów zmian
- elektryków
- ślusarzy mechników
- palaczy c.o.
- pracowników niewykwalifikowanych

Pracownikom z wysokimi kwalifikacjami zapewnia się mieszkanie spółdzielcze w Przemysku.

Wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się osobiście lub pisemnie w Oddziale Wodociągów i Kanalizacji (Przemysł, ul. 1 Maja 45, tel. 32-59).

K-2

### KOLEGIUM KARZE...

\* Za niestawienie się do pboru, mimo kilkakrotnych wezwań, Władysław Dendura (s. Franciszka, ur. w 1957 r.) z Nienadowej otrzymał grzywnę 1 000 zł. Sprawę rozpatrywało Kolegium d.s. Wykroczeń przy Naczelniku Gminy Dubiecko.

\* Za odmowę wykonania usługi i publiczne używanie słów wulgarnych Stanisław Rocznik (s. Włodzimierza, ur. w 1925 r.) — właściciel takśówki bagażowej, nr boczny 10 — ukarany został przez Kolegium d.s. Wykroczeń przy Prezydencie Miasta Przemysła grzywną 4 tys. zł. Wymierzając karę wzięto pod uwagę fakt, iż S. Rocznik za podobne przewinienie odpowiadał już po raz drugi.

Obu obwinionych obciążono kosztami postępowania i ogłoszenia treści orzeczeń kolegium w prasie.

### OGŁOSZENIA DROBNE

SAMOTNY poszukuje niekierującego pokoju. Telefon 24-32 od 8 do 14.

SPRZEDAM dom jednorodzinny, budynek gospodarczy murowany oraz ogród 17 arów 60 m kw. Zurawica 621.

SPRZEDAM samochód fiat 120p. Wiadomość: Przemysł, Czarnieckiego 25, warsztat samochodowy, od 7-16.

ULEGŁ ZNISZCZENIU bilet roczny PKS nr 92023 (trasa Rybotycze — Przemysł) na nazwisko Eleonora Machunik.

W DNIU 10 STYCZNIA 1977 r. o godz. 6.45 na przejściu na ulicy Grunwaldzkiej (obok apteki) została potrącona przez samochód „Nysa”. Serdecznie proszę osoby, które były świadkami zajścia o skontaktowanie się ze mną. MARIA KOCZENASZ, Ostrów 89.

### Koło JERZEMU MIŚKIEWICZOWI

wyrazy współczucia z powodu śmierci

### M A T E I

składają:

pracownicy ADM nr 2 w Przemysku

## WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ ODDZIAŁ GOSPODARKI MIESZKANIOWEJ W PRZEMYSŁU ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie instalacji gazowej wewnętrznej i robót towarzyszących w budynkach mieszkalnych przy ul. Słowackiego 76 i 78a w Przemysku.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa do wglądu w Dziale Technicznym OGM codziennie w godz. od 8 do 14.

OGólna wartość robót 600 tysięcy złotych.

Przetarg odbędzie się 11 marca 1977 r. o godz. 10 w siedzibie Oddziału Gospodarki Mieszkaniowej w Przemysku, ul. Kopernika 60. W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się 11 marca o godz. 12.

Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne upoważnione do wykonywania w.w. robót.

Oddział Gospodarki Mieszkaniowej w Przemysku zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-1

## „SPOŁEM“

uprzejmie zaprasza Panów na organizowane z okazji DNIA KOBIET

## KIERMASZE CIAST I WYROBÓW GARMAŻERYJNYCH

które odbędą się 7 i 8 marca w następujących placówkach handlowych:

● w Przemysku — sklep nr 91 przy ul. Żeromskiego, sklep nr 67 przy ul. Jagiellońskiej, kiosk „Zaczek”, sklep nr 42 przy ul. Dworcowej, punkt sprzedaży gastronomicznej przy ul. Grodzkiej;

● w Jarosławiu — SDH przy ul. Świerczewskiego 4;

● w Przeworsku — sklep nr 10 (Rynek 2).

Wymienione sklepy przyjmują wcześniejsze zamówienia. Życzymy Panom udanych zakupów, zaś Paniom składamy serdeczne życzenia z okazji Ich święta. K-1

## ZYGLIE

TYGODNIE SPOŁECZNY ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Rzeszowie kod 15-355 ul. Marchlewskiego 19 tel. 320-11  
REDAGUJE ZESPÓŁ ADRES REDAKCJI: 32-709 Przemysł, ul. Warszalskiego 15 III piętro. Telefon: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-08  
WARIANTY PRENUMERATY: kwartałna — 26 zł, półroczna — 52 zł, roczna — 104. Prenumerata przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz zarządy pocztowe i doręczyciele w terminach: od 25 listopada do stycznia i kwartał i półroczna oraz na cały rok do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady oraz instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW a w miejscowościach w których nie ma tego oddziału — w urzędach pocztowych bądź w doręczyciel. Natomiast prenumeratę indywidualną wyłącznie w urzędach pocztowych lub w doręczyciel. Prenumerata ze zniżką dla weteranów i rencistów, która jest o 50 proc. droższa od prenumeraty krajowej przyjmują RSW „Prasa — Książka — Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 25, 00-958 Warszawa konto PKO nr 1531-71 w terminach podanych dla prenumeraty krajowej.  
OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, kod 15-215, ul. Marszałkowska 9, tel. 348-52 oraz sekretariat redakcji.  
MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA.  
DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu 18 8383/58 51.





Fot. ARCHIWUM

## BRONŃ DLA GANGSTERÓW

W Brescii (Włochy) policja aresztowała w ostatnim momencie przed wyjazdem za granicę fabrykanta broni Guerrino Galea, pod zarzutem prowadzenia nielegalnych transakcji — szmuglowania broni na Malte i do Stanów Zjednoczonych. Amerykańska policja zawiadomiła włoskich kolegów, że broń dostarczana jest z terytorium Włoch na Malte, skąd szmugluje się ją do różnych organizacji gangsterskich i terrorystycznych nie tylko w USA, ale również na samej Malcie i na Bliskim Wschodzie. Przy okazji zatrzymano dwóch Maltańczyków, którzy w podwójnej podłodze samochodu próbowali przewieźć z Włoch na wyspę 600 pistoletów.

niektóre dziewczyny, wzdrygające się przed pocałunkiem palacza.

W różnych biurach niepalący pracownicy wieszają na ścianach obrazki, na których papieros przekreślony jest czerwonym krzyżykiem, co zaś zdolniejsi plastycznie, dorysowują jeszcze raka, z lubością dzierżącemu w szczytach cygar eta. Obowiązują ponadto nie przestrzegane na ogół zakazy palenia w miejscach publicznych, tj. na dworcach kolejowych, na naradach itp.

Otóż wszystkie te metody są słabe w działaniu, jeśli porównać je z systemem walki przyjętej przez... producenta papierosów! Konkretnie chodzi o Zakłady Przemysłu Tytoniowego w Krakowie, wytwarzające m. in. papierosy o absurdalnej nazwie „Sport-ekstra”. Sport to zdrowie, a tytoń szkodzi zdrowiu, więc krakowski producent tak skręca cygar ety, żeby zapobiegać ich paleniu.

Tytoniu w bibułkach jest za

mało, kruszy się on i wypada, denerwując palaczy do tego stopnia, że co bardziej impulsywni rzucają z tego powodu zgubny nałóg. Producenci na Zachodzie, postępując nieuczciwie, reklamują swe wyroby na kolorowych zdjęciach w różnych magazynach, pokazując je najczęściej w ustach zdrowych i uśmiechniętych dziewczyn, co sugeruje, że uśmiech i dobre samopoczucie zawdzięczają one papierosom własnym.

Krakowskie zakłady postępują bardziej lojalnie. Po pierwsze nie reklamują się w ogóle, po wtóre zaś tak produkują, aby zapobiegać paleniu. Efekt jest jednak mierny, gdyż cały ten nielogiczny kontreks prowadzi do tego, że palacze „Sportów-ekstra” cierpią potrójnie: są bici po kieszeni, nikotyna zżera im płuca, a sposób produkcji — nerwy. Wniosek jest prosty — nawet od producentów arseniku wymaga się rzetelności i solidnej roboty.

MARCIN NOWINA

## MALUCH ROZBIŁ CIĄGNIK

Na ul. Bohaterów Getta w Przemyslu zderzył się ciągnik z fiatem 126 p. Z tej krakus maluch wyszedł z lekko pogiętą karoserią, natomiast ciągnikowi odleciały koła i uszkodzone w nim zostały niektóre mechanizmy.

## NIE PRZEWIDZIELI

Członkowie organizacji, zrzeszającej greckich wróżbitów i astrologów, przepowiadających losy ludzkie z gwiazd, dłoni, kuli kryształowej, fusów kawy czy kart, a także hipnotyzerzy, magowie i posługujący się medium spirytyści nie przewidzieli, że do drzwi ich gabinetów i salonów zaczną pukać panowie w szarych uniformach, z nakazami aresztowania z powodu uchylania się od płacenia podatków.

W Grecji działa w tym „zawodzie”, zarabiając w ten sposób na życie, 15 tys. osób, których dzienne zarobki wahają się, jak stwierdził rzecznik ateńskiej policji badającej sprawę, od 27 do 135 dolarów, wolnych od obciążeń podatkowych. Nic dziwnego, dodał, że liczba adeptów sztuki wróżbiarskiej rośnie z roku na rok. Około 30 organizacji trochę się o „przychówek”, sprzedając w cenie 1350 dolarów dyplomy, z których wynikają pseudoprawnienia posiadaczy do wykonywania zawodu przez rok. Odnowienie „dokumentu” na każdy dalszy rok kosztuje już tylko 270 dolarów.

(PAI)

## WYBIERAMY „PRZEMYSŁANINA ROKU 1976” PRZYPOMINAMY KANDYDATÓW

**HENRYK GAŚSIOROWSKI** — od przeszło 11 lat kierownik klubu „Metalowiec”, zapalony popularyzator esperanta, autor ekspresowej metody nauki tego języka, którym zajmuje się od roku 1955. Esperanckie kontakty doprowadziły do podpisania na wiosnę 1976 roku porozumienia o wymianie wczasów pracowniczych pomiędzy przemyską „Polną” a węgierskim przedsiębiorstwem „Finomszerelvenygyar” z Egeru.

Kandydaturę H. Gąsiorowskiego zgłosiło kierownictwo Zakładów Automatyki „Mera-Polna”.

**MIECZYSLAW MALEC** — zasłużony działacz społeczno-kulturalny, od roku 1920 związany z Towarzystwem Dramatycznym im. A. Fredry, jako aktor, reżyser, prezes zarządu w okresie rozkwitu przemyskiej sceny. Mimo absorbujących zajęć zawodowych (jest adwokatem), nigdy nie pomija spotkań w gronie fredrowskiej rodziny. Nadal żywo obchodzą go koleje losu siedziby teatru — remontowanego od lat zamku.

Kandydaturę mecenasa Malca zgłosił zarząd „Fredreum”.

**JERZY SIKORSKI** — zasłużony honorowy dawca krwi, którą oddaje systematycznie od dwunastu lat i ma w banku konto opiewające na przeszło 8 litrów tego bezcennego leku. Idea honorowego „krwiodawstwa „zaraził” także swoich dwóch braci oraz kolegów w KM MO. Z jego inicjatywy powstały w Przemyslu cztery kluby HDK. Zawsze chętnie śpieszy z pomocą, oddając potrzebującym częśćkę samego siebie, pomny przykazania: „Życie ratuje, kto krew daje!”. Aktywny działacz PCK.

Kandydaturę starszego sierżanta MO J. Sikorskiego zgłosił Zarząd Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża.

**JAN JAWORNICKI** — kolejarz - społecznik, starszy adiunkt Stacji Medyka. Legitymuje się bardzo dobrymi wynikami w pracy zawodowej. Udziela się społecznie nie tylko w miejscu pracy, lecz także w spółdzielni mieszkaniowej i wśród harcerzy. W ub. roku otrzymał Brązowy Krzyż Zasługi, Krzyż za Zasługi dla ZHP, W plebiscycie zakładowej organizacji ZSMP Rejonu Kolej Państwowych, zdobył tytuł „Najlepszego nauczyciela - wychowawcy młodzieży”.

Kandyduje w naszym plebiscycie po raz drugi. Zgłoszony przez przemyskich kolejarzy.

**ANDRZEJ OWERKO** — najstarszy stażem i doświadczeniem pracownik Zakładów Płyt Pilśniowych, z przemysłem tym związany jest od zarania jego istnienia, czyli od roku 1947. Przeszedł wszystkie szczeble zawodowego awansu — od kwalifikowanego robotnika, poprzez mistrza do zast. kierownika produkcji. Wysokiej klasy fachowiec, autor kilkunastu wniosków racjonalizatorskich. Bardzo dobry organizator. W r. 1976, który dla ZPP był wyjątkowo trudny, a mimo to zakończył się pomyślnie, na Owerce spoczywał cały ciężar odpowiedzialności za przebieg procesu produkcji.

Kandydaturę zgłosiła dyrekcja przemyskich ZPP.

**JERZY DZIUKIEWICZ** — harcmistrz Polski Ludowej, kierownik wydziału ekonomiczno-finansowego Komendy Chorągwi ZHP, członek wielu organizacji społeczno-politycznych. „Najbardziej cenna cechą druha Dziukiewicza jest słowność i troska o podopiecznych. Gdy coś obieca, na pewno spełni. To wspaniały kolega, który wielu już nauczył i uczy nadal, jak stać się dobrym harcerzem...” — powiada o nim w pracy. Druh Jerzy Dziukiewicz instruktorem harcerskim jest już od 17 lat.

Jego kandydaturę zgłosiła przemyska Komenda Chorągwi.



Z grona przedstawionych pretendentów do miana Przemysłanina Roku 1976 wybieramy j e d n e g o. W tym celu należy wypełnić zamieszczony niżej kupon plebiscytowy i w nieprzekraczalnym terminie do 9 marca br. przesłać do redakcji. Decyduje data stempla pocztowego.

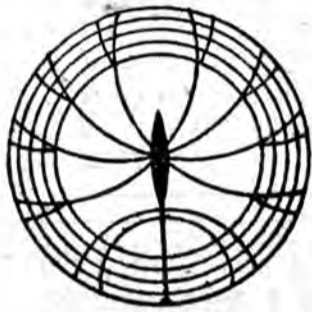
Wśród autorów kuponów rozlosujemy 5 wartościowych nagród.

W plebiscycie na PRZEMYSŁANINA ROKU 1976 przyznaje następującą ilość punktów:

1. . . . . — (6 pkt)
2. . . . . — (5 pkt)
3. . . . . — (4 pkt)
4. . . . . — (3 pkt)
5. . . . . — (2 pkt)
6. . . . . — (1 pkt)

imię, nazwisko i adres osoby wypełniającej kupon

Uwaga: obowiązuje wypełnienie wszystkich rubryk

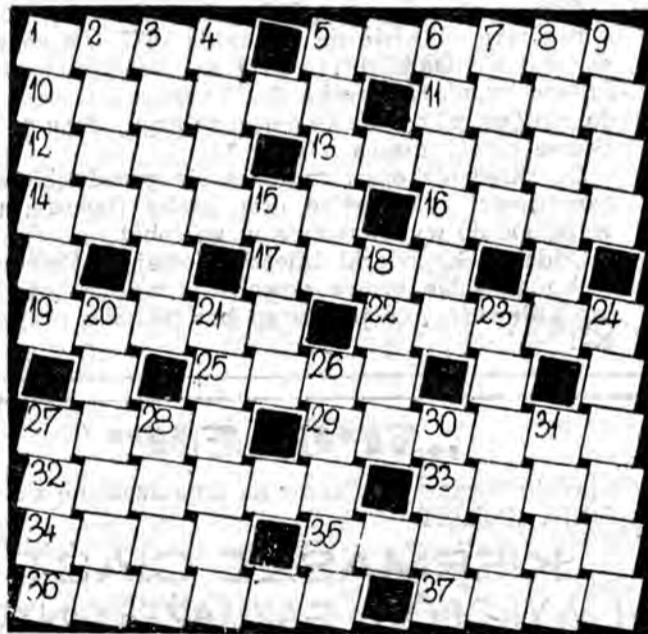


## ZWALCZANIE NAŁOGU?

Spśród wielu metod, służących walce z nałogiem palenia papierosów, skutecznością wyróżnił się film pt. „Płuca”, emitowany w programie „Studia-2”. Niezły sposób reprezentują też

Tytoniu w bibułkach jest za

## KRZYŻÓWKA



**Poziomo:** 1) część szyi, 5) bogactwo, pieniądze, 10) ledwo dostrzegalna różnica, 11) jednostka stężenia roztw. subst. promieniotwórczych (eman), 12) apopleksja, 13) zamyślenie, 14) rendez-vous, 16) rodzaj wyładowania elektrycznego (ulot), 17) rana, skaleczenie, 19) zefirek, 22) pierwiastek, 25) część końskiej uprzęży, 27) składnik gazu ziemnego, 29) substancja wybuchowa, 32) europejska metropolia, 33) imię francuskiego reżysera Clair'a, 34) przysparza dewiz Bulgarii, 35) sztuczna skocznia narciarska — w mowie potocznej, 36) nad łódkiem, 37) rzeka w ZSRR.

**Pionowo:** 1) miasto koło Rybnika, 2) opera Verdiego, 3) państwo w Afryce Wschodniej, 4) karczoch (kard), 5) typ torfowiska (mszar), 6) jedna z Gorgon, 7) ryba z podrodziny siej (omul), 8) namawianie się, 9) siostra Baala, 15) pył, 18) stan w Indiach, 20) sedno sprawy, 21) syberyjski las, 23) manatki, klamoty, 24) gra hazardowa, 27) starożytne państwo nad dolnym Tygrysem, 28) miasto na półwyspie Nuangne (KRLD) (Anak), 26) państwo w Europie, 30) dopływ Dniepru, 31) dzielnica Warszawy.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu nagród książkowych.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 5 (483)

**Poziomo:** Plemont, Albania, euglena, realizm, kanapka, Imersja, pokład, szturman, nakrętka, Inari, komitywa, Trypolis, akcyza, manekin, wydrzyk, Dartowo, dotacja, Wisznia, Limpopo

**Pionowo:** karkas, ebonit, para, Erato, osioł, Temida, werset, Radawa, naparstek, Euryplides, pniak, Anita, komoda, minuta, wandal, lizyna, szkwał, chrom, złoto, Wowo.

Nagrodę autorską otrzymuje T. Truszo (Parczew). Nagrody książkowe wylosowali: Zofia Wrzecionkiewicz z Radymna oraz Andrzej Kukurba i Stefan Gross z Przemysla.